



krótko

Kuźnia

RADOM. Pierwsze po wakacyjnej przerwie spotkanie młodzieży z cyklu „Kuźnia” odbędzie się 25 września o 19.00 w kościele MB Miłosierdzia (ul. Struga).

Jubileusz

RADOM. W tym roku mija 40 lat pracy duszpasterskiej w Radomiu ks. inf. Jerzego Banaśkiewicza. Z tej okazji 27 września o 12.30 w katedrze odprawiona zostanie dziękczynna Msza św. pod przewodnictwem bp. Edwarda Materskiego. Około 14.15 w Centrum Konferencyjnym „U Grubego” (ul. Warszawska 98/100) odbędzie się spotkanie okolicznościowe. Blizsze informacje – e-mail: spotkanie40lat@op.pl.

Uroczystości patriotyczne w Białobrzegach

Więcej niż równowaga sił

– Pani minister, proszę powiedzieć panu prezydentowi, że my tu w Białobrzegach **często modlimy się za Ojczyznę** – mówił w słowie powitania proboszcz ks. kan. Artur Hejda.

A dresatką prośby proboszcza była Anna Gręziak, która przed Mszą św. jako pierwsza – w długim szeregu delegacji – w imieniu Lecha Kaczyńskiego złożyła wieniec pod pomnikiem postawionym w hołdzie partyzantom z oddziału „Ponurego”.

Eucharystii przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz z Wrocławia. Wśród celebransów był bp Bronisław Dembowski z Włocławka. Wojenne losy związały część jego dzieciństwa z wioską Brzeźce koło Białobrzegów.



Przed pomnikiem partyzantów. W pierwszym rzędzie stoją od prawej: kard. Henryk Gulbinowicz, bp Edward Materski, bp Bronisław Dembowski i bp Adam Odzimek

Homilię wygłosił bp Edward Materski. Przypomniawszy w niej nauczanie Soboru Watykańskiego II: – Poszanowanie i rozwój życia ludzkiego domagają się pokoju. Pokój nie polega jedynie na braku wojny i nie ogranicza się do zapewnienia równowagi sił. Nie da się osiągnąć pokoju na ziemi bez obrony dóbr osoby ludzkiej, swobodnej wymiany myśli między ludźmi,

poszanowania godności osób i narodów, wytrwałego dążenia do braterstwa – mówił bp Edward.

Po Mszy św. odbyło się plenerowe widowisko „Przerwany koncert”, które przygotowali uczniowie miejscowego LO. Potem wystąpili dzieci w programie „Druga wojna światowa – 70 lat temu”. Uroczystości zakończył Apel Poległych. **Ks. Zbigniew Niemirski**

Łapać złodzieja



RADOM, 13.09.2009 R. Szybka akcja policji i złodziej zostaje schwytany

Niby niewinnie stojący obok prezydenta Radomia mężczyzna na widok policjantów zaczął uciekać. Jak się okazało, to był złodziej. Tylko dzięki szybkiej i skutecznej interwencji mundurowych zaraz go schwytano. Włodarz miasta miał szczęście. Nie stracił swojego portfela. To nie fragment przedwojennego filmu, na co mogłyby wskazywać stroje z tamtej epoki, ale jedna ze scenek kryminalnej gry miejskiej podczas radomskiej „Uliczki tradycji”. Była to już druga tego typu impreza zorganizowana przez Resursę, tym razem pod hasłem „Policjanci i złodzieje”. Jej uczestnicy mogli przenieść się w lata 20. i 30. ubiegłego wieku między innymi za sprawą fotoplastikonu, rajdu samochodów, starego kina, koncertów, niestrudzonego kataryniarza i pucybuta, który miał pełne ręce roboty.

Gminne dożynki

WIERZBICA. Gminne święto plonów rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył i podczas której homilię wygłosił bp Edward Materski. Poświęcono wieńce dożynkowe i chleb. Następnie barwny i liczny korowód przemaszerował na

stadion GKS „Orzeł”. Tu po części oficjalnej rozpoczęły się występy zespołów z terenu gminy. Po nich uczestników imprezy bawił kabaret Elita, a na zakończenie zagrał zespół Kombii.

mm



Wchodzącym na stadion delegacjom z wieńcami bp Edward Materski wręczał pamiątkowe obrázky

Rocznica bitwy

SZYDŁOWIEC-BARAK. Obchody 70. rocznicy bitwy pod Barakiem trwały dwa dni. Rozpoczęły się w Szydłowcu. Między innymi odbyła się tu sesja popularnonaukowa, a wieczorem na Rynku Wielkim wystąpiły Kompania i Orkiestra Reprezentacyjna Służby Granicznej. Miał też miejsce apel poległych. Drugiego dnia

w szydłowieckiej kolegiacie sprawowana była Msza św. w intencji Ojczyzny i poległych. Po Eucharystii udano się na miejsce bitwy, pod wieś Barak. Tam delegacje złożyły pod pomnikiem kwiaty. Wartę honorową zaciągnęli funkcjonariusze Straży Granicznej oraz harcerze.

mk



Na Rynku Wielkim wystąpiła Orkiestra Reprezentacyjna Służby Granicznej

Targi Papryki

PRZYTYK. Odbyły się tu XI Ogólnopolskie Targi Papryki. Rozpoczęła je Msza św. sprawowana w miejscowym kościele. Potem uroczystości przeniosły się na stadion, gdzie świętowano do późnego wieczora. Odbył się konkurs na najlepsze stoisko z papryką, a wystawcy wykazali się godną podziwu pomysłowością. Jak i w latach poprzednich targi uświetniły liczne imprezy towarzyszące.

md



Naszą uwagę przyciągnęło stoisko Bernadetty Fokt z Jagodna k. Przytyka

Na rowerach

BLIŻYŃ. W II Bliżyńskim Parafialnym Rajdzie Rowerowym wzięły udział 33 osoby. Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie rowerów i błogosławieństwo uczestników. Komandorem rajdu został ks. Witold Gawlik. Trasa liczyła około 60 km. Najmłodszą uczestniczką była 6-letnia Aneta Ołownia, która część drogi pokonała, jadąc z tatą samochodem. Najstarszym rowerzystą był 76-letni Ryszard Wrona. Na szczególną pochwałę zasługuje 9-letnia Wiktoria Rożek, która całą trasę przebyła samodzielnie. Na zakończenie rajdu rozpalono ognisko. Każdy



Uczestnicy rajdu przed kościołem w Bliżynie

otrzymał dyplom, zdjęcie Całunu Turyńskiego i książkę ks. Zbigniewa Niemirskiego „Dwadzieścia osiem Jubileuszy Kościoła”. **wg**

Tablice pamięci

RADOSZYCE. Na tamtejszym cmentarzu zostały odsłonięte dwie tablice. Pierwsza z nich upamiętnia poległych w czasie II wojny żołnierzy, a druga – ofiary pacyfikacji Radoszyc we wrześniu 1944 r. Społeczny Parafialny Komitet Budowy Tablic Pamięci serdecznie dziękuje księżom, którzy wzięli udział w uroczystości, poczmot sztandarowym, chórowi parafialnemu, strażakom i orkiestrze dętej z Radoszyc za uświetnienie tej

podniosłej uroczystości. Szczególne podziękowania komitet składa projektantowi rzeźby Michałowi Pronobisowi, wykonawcom tablic, państwu Ninie i Andrzejowi Bakalarczykom oraz wszystkim ofiarodawcom. **mtj, mz**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:

www.diecezja.radom.pl



Wartę przy poświęconych tablicach zaciągnęli młodzi harcerze

AVE GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6

TELEFON 048 36 32 479

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Afryka

Dni Żarnowa

Na romańskim szlaku

Trzy dni wspólnych zabaw, a wszystko po to, by **zintegrować lokalną społeczność**

Zarnów leży w powiecie opoczyńskim. To bardzo stara miejscowość. Liczy sobie ponad tysiąc lat. Pierwsze wzmianki o Żarnowie pochodzą z 1065 roku. Mówią one o prężnie rozwijającym się i znaczącym grodzie w ówczesnym państwie Piastów. – Kiedyś był to gród kasztelański. Jedno z największych miast średniowiecznych. Dwukrotnie odbierano Żarnowowi prawa miejskie. Myślmy o tym, aby w przyszłości, gdy rozwinie się infrastruktura i zwiększy się liczba mieszkańców, rozpocząć działania, które mogłyby przywrócić prawa miejskie dla Żarnowa – mówi zastępca wójta Rafał Kozak.

Afryka jest blisko

Żarnów to miejscowość, którą znają miłośnicy historii. Znajduje się ona na Szlaku Romańskim. We wczesnym średniowieczu prowadziła tędy ważna droga handlowa z Rusi Kijowskiej na Pomorze. Przy wjeździe do miasteczka widać romański kościół pw. św. Mikołaja. Wybudowano go na początku XII wieku. Według jednej z hipotez, w roku 1111 wznosił go Bolesław Krzywousty jako wotum wdzięczności za zwycięstwo swoich wojsk nad Pomorzanami. Obecnie bryła kościoła łączy elementy różnych stylów architektonicznych. Dzisiejsze zachodnie ramię nawy poprzecznej było niegdyś nawą główną romańskiej świątyni. Szczególnie interesująca jest dobudowana od zachodu okrągła wieża z unikatową emporą, służącą podczas nabożeństw jako książęca loża. Historycy sztuki oceniają ją jako jedną z najlepiej zachowanych w kraju.

Odwiedzając gminę Żarnów, warto też zwiedzić klasycystyczny kościół w Skórkowicach i pospacerować po rezerwacie przyrody Jodły

Sieleckie. – Atrakcją turystyczną, którą jeszcze nie do końca wykorzystujemy, jest miejscowość Afryka, która znajduje się na terenie naszej gminy. Nawiązaliśmy kontakt ze Stowarzyszeniem Polska Sahara, bo chcemy wypromować tę miejscowość. Przed Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej, które odbędą się w RPA, chcemy w naszej Afryce zorganizować imprezę, która miałaby duży oddźwięk nawet w całej Polsce – mówi Rafał Kozak.

Integracja

Impreza Dni Żarnowa trwała trzy dni. Pierwszego dnia odbywały się spotkania poetyckie. Rozpoczęła je prezentacja multimedialna „Piękno Słowackiego”, przygotowana na 200. rocznicę urodzin wieszczka. Kolejne dni świętowania odbywały się na placu Targowica. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji

zarówno dla młodszych, jak i starszych uczestników imprezy. Jolanta Kantor i Sławomir Kmiecik ze Szkoły Podstawowej w Żarnowie poprowadzili gry i zabawy ruchowe dla dzieci. Przedstawienia teatralne wystawili uczniowie szkół z gminy Żarnów. Gminna Biblioteka Publiczna przygotowała kiermasz. Za symboliczną złotówkę można było tu kupić książki, które zostały wycofane z biblioteki. Dodatkową atrakcją było losowanie nagród wśród uczestników kiermaszu. Zwycięscy dostawali w nagrodę nową książkę. Trzeciego dnia odbyły się dożynki. – Dni Żarnowa to 3 dni wspólnych zabaw, prezentacji przedsiębiorstw, dorobku kulturalnego i podziękowania dla rolników za zabrane plony. Chodzi o to, aby zintegrować lokalną społeczność – mówi Rafał Kozak. **md**



Sławomir Kmiecik wyjaśnia dzieciom zasady rzucania woreczkiem

■ R E K L A M A ■

młodego
dnia!

Plus
radio

tel. 048 360 83 37
www.radioplus.com.pl

90.7 · 94 fm

Relikwie bł. ks. Józefa Stanka SAC w domu bp. Edwarda Materskiego

W przydługiej sutannie

– Ksiądz biskup był z ks. Stankiem, teraz ks. Stanek będzie z księdzem biskupem – powiedział ks. Marek Gulbinowicz SAC, wręczając bp. Edwardowi Materskiemu **krzyż z relikwiami męczennika II wojny światowej**.

Był kapłanem warszawskich powstańców. Po wyszydzeniu i torturach na zapleczu magazynu przy ul. Solec został powieszony przez Niemców, pacyfikujących Czerniaków. 23 września minie 65. rocznica śmierci ks. Józefa Stanka, pallotyna.

Bohaterski kapelan

Ktoś widział miejsce, gdzie pochowano ks. Stanka. Po wojnie jego ciało zostało ekshumowane i pochowane na cmentarzu Powązkowskim. Gdy wybuchło powstanie warszawskie, ks. Józef Stanek był trzeci rok księdzem. A droga do święceń nie była łatwa. Dwa lata po rozpoczęciu studiów seminaryjnych wybuchła wojna. W czasie ewakuacji pallotyńskiego seminarium na wschód dostał się do sowieckiej niewoli. Uciekł stamtąd i w Warszawie w 1941 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako kapelan szpitala. Na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego studiował

socjologię. Był też kapłanem AK. Przyjął pseudonim „Rudy”.

– Wybuch powstania zastał ks. Stanka w naszej dzielnicy, to znaczy w południowej części Śródmieścia. Był w brązowym ubraniu, nie miał sutanny. Z radością wspominam, że przyszłemu błogosławionemu dałem moją sutannę, bo miałem dwie – opowiada bp Materski. – Służył bardzo gorliwie i całymi dniami spowiadał w poszczególnych kamienicach. Dojście do kościoła Zbawiciela lub na Koszyki czy do innej świątyni było niemożliwe. Jako kleryk pomagałem ks. Stankowi w budowie prowizorycznych ołtarzy, w zdobyciu hostii, komunikantów, wina i wody. To w czasie powstania nie było łatwe.

Ks. Stanek wykazywał się bohaterstwem i oddaniem. Odwiedzał prowizoryczne powstańcze szpitale, nosił rannych, odkopywał zasypanych. – Pamiętam rozmowę z ks. Stankiem – wspomina bp Edward. – Mówił, że chciałby



Bł. ks. Józef Stanek SAC

przedostać się do budynku poczty dworcowej. Była otoczona przez Niemców, a w środku bronili się powstańcy. Ta przeprawa okazała się niemożliwa. Gdy dowiedział się, że na Czerniakowie brakuje księdza, poszedł tam kanałami. Po kilku dniach wrócił do nas po wino i hostie, chociaż u nas też często jeden komunikant dzielono na osiem i więcej osób.

Męczennik

Z winem i hostiami ks. Stanek wrócił na Czerniaków. Tam miał możliwość ujęcia z Warszawy pontonem na drugą stronę Wisły. Oddał swe miejsce rannemu żołnierzowi. Chciał pozostać z powstańcami. Podczas pacyfikacji Czerniakowskiego Przyczółka został wzięty do niewoli. Niemcy wiedzieli, kogo schwyтали. Na miejsce egzekucji wybrali plac przy magazynach. Tamtędy prowadzono mieszkańców stolicy wywożonych do obozów

koncentracyjnych. Mieli oglądać „głównego bandytę powstania” – jak mówili.

Przed egzekucją przyszedł tortury. – Ks. Stanka przypędzili do nas – wspomina ks. Józef Warszawski, także kapelan, powstańczy pseudonim „Ojciec Paweł”. – Gdy go zobaczyła karna kompania hitlerowska, nie przestawała szyderczo krzyżeć. Zabiegali mu drogę i bili pięściami po twarzy. Tłukli go, dopóki nie dobiegł do naszych szeregów. Kilku, szczególnie brutalnych, szarpiąc i ciągnąc, wypchnęli ks. Józefa i zaciągnęli pod niedalekie ruiny. I tak właśnie zginął, przez powieszenie.

– Ktoś ze świadków napisał później, że ks. Stanek został powieszony w przydługiej sutannie.

Był rzeczywiście niższy ode mnie – mówi ze wzruszeniem bp Materski. – Jan Paweł II zaliczył ks. Józefa Stanka do grona błogosławionych. Było to w Warszawie 13 czerwca, 10 lat temu.

Ks. Zbigniew Niemirski



Bp Edward Materski w domowej kaplicy z relikwiarzem męczennika II wojny światowej



Przed ścianą upamiętniającą powstańczych kapelanów w Muzeum Powstania Warszawskiego

Nasi alumni w akademii w Niemczech

Dać duszę Europie

Alumni IV roku radomskiego seminarium duchownego, Konrad Wróbel i Józef Orzechowski, uczestniczyli w zdjęciach akademii poświęconej katolickiej nauce społecznej.

Nasi alumni znaleźli się w osiemnastoosobowej grupie seminarzystów z Łotwy, Macedonii, Niemiec, Polski, Rumunii, Słowacji i Słowenii. Akademię zorganizował Instytut Społeczny Archidiecezji Paderborn w Niemczech. Wykłady poświęcone były etyce pracy, dialogowi Kościoła ze światem, globalizacji, funkcjonowaniu instytucji Unii Europejskiej, formacji seminaryjnej w Niemczech oraz działalności fundacji Renovabis.

Podczas czterotygodniowego pobytu alumni zwiedzili Dortmund, Brukselę, Paderborn i Berlin. – Odwiedziliśmy siedziby Komisji i Parlamentu Europejskiego, Reichstagu, Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej, Agencji Pracy, Centrum Technologicznego i Centrum Kształcenia Zawodowego

w Dortmundzie. Mieliśmy też okazję zobaczyć Zakłady Energetyczne w Hamm, laboratorium firmy produkującej sprzęt medyczny Boehringer Ingelheim i światowego koncernu medialnego Bertelsmann w Gütersloh. Spotkaliśmy się z kard. Georgiem Sterzyskim z Berlina i bp. Matthiasem Königiem z Paderbornu. Nie zabrakło oczywiście codziennej Mszy św. i wspólnej modlitwy, którą przeżywaliśmy także w opactwie benedyktyńców w Meschede. Zobaczyliśmy, jak funkcjonują archidiecezjalne Centrum Młodzieży w Hardehausen, Wyższe Seminarium Duchowne i Fakultet Teologiczny Uniwersytetu w Paderborn – informuje al. Józef Orzechowski.

Organizatorzy zaprosili seminarzystów na mecz piłki nożnej



MATEUSZ KALUŻNIAK

Dla naszych alumnów pobyt w Niemczech był ciekawym doświadczeniem. Na zdjęciu od lewej: ks. prał. Peter Klasvogt – organizator akademii, al. Józef Orzechowski, Joanna Lopatowska – Polka pracująca w Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej i al. Konrad Wróbel

między klubami Dortmund i Stuttgart oraz spływ kajakowy rzeką Ruhr. Ostatnie pięć dni alumni spędzili na Farmie Nadziei w pobliżu Nauen. Jest to ośrodek skutecznie pomagający wychodzić z uzależnień. Środki stosowane przez ojców i siostry z zakonnej

rodziny franciszkanów to modlitwa, praca, wspólnota i asceza.

Wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na sympozjum poświęcone encyklice „Caritas in veritate” organizowane w listopadzie z okazji 60-lecia Instytutu Społecznego Archidiecezji Paderborn. **mm**

Dożynki Powiatu Szydłowieckiego

Wyróżnienia dla najlepszych

Było hucznie, kolorowo i z pompą. Tłumy mieszkańców powiatu szydłowieckiego bawiły się na pierwszych Powiatowych Dożynkach.

Pierwsze Powiatowe Dożynki odbyły się w Mirowie. Rozpoczęła je Msza św. w miejscowym kościele. Po Eucharystii barwny korowód przeszedł na plac przy Urzędzie Gminy. Powiatowi i gminni starostowie dożynek przekazali chleb staroście szydłowieckiemu Włodzimierzowi Górlickiemu.

A potem była już wspólna zabawa. – Zespoły ludowe przegrywały do piekących się racuchów. Pod sceną kręcono oberka. Na wesołym miasteczku dzieci miały zapewnione atrakcje, a co bardziej rośli mężczyźni mogli się zmierzyć w konkursie rżnięcia drzewa na czas. Były kiermasz rekordziela i wystawa owoców rolnych.



INGA PYTKA-SOBUITKA

Starosta szydłowiecki Włodzimierz Górlicki częstuje chlebem

Wyróżniono najlepszych rolników. Rozstrzygnięte zostały też konkursy na najładniejszy wieniec wykonany w stylu tradycyjnym – wygranym z gminy Mirów; na potrawę regionalną – najsmaczniejsze były

pierogi Koła Gospodyń Wiejskich ze Skłób; oraz na najdorodniejszy owoc i warzywo – tu zwyciężyły jabłko Mariana Zdziecha z Rogowa i papryka Małgorzaty Olesińskiej z Krzcięcina. Wyróżnieni zostali

też sołtysi: Marian Zdziech z gminy Mirów, Mieczysław Kowalik z gminy Jastrząg, Stanisław Makowski z gminy Orońsko oraz Jerzy Krawczyk z gminy Szydłowiec – informuje Inga Pytka-Sobutka z Wydziału Rozwoju i Promocji Powiatu.

– Dziękuję wszystkim gminom za udział. Za piękne wieńce, wspiane potrawy. Zespołem ludowym za uczestnictwo i krzewienie wśród młodzieży polskich tradycji. Rolnikom za ich pracę, bez której nie byłoby dzisiejszego święta. Dziękuję Miejskiej Orkiestrze Dętej z Szydłowca za uświetnienie uroczystości. Wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Powiatowych Dożynek w Mirowie – powiedział starosta Włodzimierz Górlicki i dodał: – Do zobaczenia na kolejnych Powiatowych Dożynkach za rok! **mk**

Borkowickie
przedszkole,
koniec lat 50.



ARCHIWUM SIOSTR BENEDYKTYNEK

Na Słonecznej

BORKOWICE.

Od 70 lat **swój dom** ma tu Zgromadzenie
Sióstr Benedyktynek Misjonarek.

tekst

MARTA DEKA

mdeka@goscniedzielny.pl

W latach 30. XX wieku ks. kan. Jan Wiśniewski, wieloletni proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Borkowicach, zwrócił się do kurii sandomierskiej o pomoc w zaproszeniu do parafii sióstr zakonnych. Ich zadaniem miało być prowadzenie ochronki, szwalni i szkoły gospodarczej. Ks. Wiśniewski chciał też powierzyć siostronom kierowanie żeńską gałęzią Akcji Katolickiej.

Z Kresów

– Boża Opatrzność wysłała naprzeciw pragnieniom ks. Wiśniewskiego. W sierpniu 1939 r. do bp. Jana Lorka, ordynariusza sandomierskiego, przybyły z Kresów Wschodnich, w poszukiwaniu nowej placówki, siostry benedyktyнки misjonarki. Skierowane przez

biskupa do Borkowic, zostały tu przyjęte z radością. Zamieszkały w piętrowym domu, wybudowanym przez ks. Wiśniewskiego jeszcze w 1931 r. – informuje s. Benedykta Włodarczyk OSB. S. Benedykta pochodzi z borkowickiej parafii. Dziś jest członkinią Zarządu Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek i pełni funkcję sekretarki zgromadzenia z siedzibą w Otwocku.

Jako pierwsze do Borkowic przyszyły dwie siostry: Anuncjata Nowakowska i Janina Bogdanowicz. Zajął się parafialnym kościołem i zakrystią. W domu zorganizowały ochronkę, do której przyjęto 20 dzieci. Siostry miały już doświadczenie w pracy z dziećmi. Starły się stosować wypracowane metody pedagogiczne, oparte na wartościach chrześcijańskich ze specyficznym rysem własnej benedyktyńskiej duchowości.

Materialne wsparcie, jakiego udzielali siostronom Dembińscy, właściciele ziemscy Borkowic, a także pomoc, rady i wskazania ks. Wiśniewskiego zachęcały siostry do ofiarnej służby i dalszego wysiłku, pomimo trudnych warunków wojennych.

W grudniu 1939 r. do Borkowic przybyły kolejne: s. Tekla Domańska, s. Bernadetta Suska i s. Benigna Podwójka. Od razu włączyły się w prowadzone dzieła. S. Tekla opiekowała się też chorymi. Udzielała im porad medycznych i dawała lekarstwa z zakonnej apteczki.

– Zajęcie domu parafialnego przez wojsko niemieckie komplikowało dalszy pobyt i działalność sióstr. Mimo to pozostały one przy swoich zadaniach. Placówka



Z przełożoną s. Paulą (w środku) stoją: s. Leontyna (z lewej) i s. Joanna

przetrwiała najtrudniejszy czas, by w następnych latach rozwinąć się. We wspomnieniach starszych parafian czy w kronikarskich zapiskach natrafiamy na serdeczne słowa pod adresem siostr. S. Marta dała się zapamiętać jako „doktorka” – zaradzając nawet w trudnych stanach chorobowych. S. Rozalii poświęcone są karty kronik, na których wspominana jest jej dobroć, cierpliwe wysłuchanie potrzebujących i pomoc w każdej biedzie. Imiona siostr Alojzy i Ludmiły kojarzą się wielu osobom z prowadzoną ochronką i przedszkolem, z doświadczanym tam ciepłem, zrozumieniem i materialną pomocą. Pośród niełatwych doświadczeń siostry stały się dla mieszkańców Borkowic i okolicznych wiosek symbolem bezinteresowności i dobroci – mówi s. Benedykta.

Znów nabrał blasku

Dziś dom zakonny w Borkowicach nabrał słonecznego blasku. I to nie tylko dlatego, że mieści się przy ul. Słonecznej. Od 10 lat w nowym budynku znów rozbrzmiewa radosny gwar przedszkolaków. Zajęcia prowadzą s. Ewelina i s. Paula. Dwie siostry: Natalia i Joanna katechizują dzieci i młodzież w miejscowych szkołach. Po zajęciach w szkole dzieci często spotykają

się w klasztornych pomieszczeniach. Tam mogą korzystać ze sprzętów sportowych czy komputera. Zakonnice pomagają też młodym parafianom rozwijać talenty i zainteresowania. S. Joanna prowadzi scholę, a s. Natalia uczy dzieci tworzyć kompozycje kwiatowe. Nazwa grupy i przyświecająca jej działaniom motto mówi wiele: Tworzę dla Pana. Wykonane kompozycje zdobią ołtarz kaplicy i kościoła. Trafiają także na rodzinne stoły.

Od lat nieprzerwanie siostry opiekują się kościołem parafialnym. Obecnie zakrystianką jest s. Halina, a s. Wirginia pełni w parafii posługę organistki. Benedyktynki można spotkać też na przyklasztornym terenie. Sad i ogród to dla siostr Krzysztofi i Leontyny miejsce ich szczególnej troski i pracy. Produkty z własnej uprawy wędrują do kuchni, której szefową jest s. Karola. Jej posiłki, smaczne i urozmaicone, trafiają na stół przedszkolaków, siostr i przybywających do klasztoru gości. – Każda posługa siostr zostaje włączona w zbawcze posłannictwo Kościoła, który jak dobra matka pomaga zrozumieć, że codzienny wysiłek i wykonywana praca



Od 10 lat w nowym budynku siostry znów prowadzą w Borkowicach przedszkole

uczają głębokiej pokory wobec zadań, jakie stawia przed nami Bóg. Pragnąc naprawdę służyć, trzeba wciąż na nowo uczyć się korzystać i zarazem dzielić wszystkimi darami, jakie otrzymujemy. Koniecznym warunkiem owocności działania, jak również duchowego wzrostu jest wspólnota modlitwy. Szczególnie Eucharystia oraz liturgia godzin stanowią duchowe bogactwo, z którego siostry przez 70 lat czerpały i wciąż czerpią siły, by iść i ofiarować siebie dla chwały Bożej – mówi s. Benedykta.

Czas jubileuszu to także czas wypowiedziania życzeń. A czego sobie życzą siostry? – By Bóg wspierał je swoją łaską i pomagał być coraz bardziej czytelnym znakiem Jego miłości oraz by w tej parafii, z której pochodzi wiele benedyktynek misjonarek, znów zakiełkowało ziarno nowych powołań do zgromadzenia; by z odwagą i oddaniem realizować wezwanie: „Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony” – odpowiada s. Benedykta.

Kim jesteśmy



S. BENEDYKTA ELŻBIETA WŁODARCZYK OSB

Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek założyła polska benedyktynka klauzurowa matka Jadwiga Józefa Kulesza w 1917 r. w Białej Cerkwi koło Kijowa. Tam siostry prowadziły ochronkę dla dzieci – swe pierwsze dziecko.

Gdy w 1920 r. zbliżały się wojska sowieckie, siostry musiały opuścić Białą Cerkiew. Przenieśli się do diecezji łuckiej. Tam założyły dwa duże sierocińce.

II wojna światowa przerwała rozwój zgromadzenia. Siostry, pozbawione własnych domów i możliwości pracy opiekuńczo-wychowawczej, włączyły się działalność Katolickiego Komitetu Pomocy Biednym. Dwie siostry były łączniczkami w 27. Dywizji Wołyńskiej AK.

Po wojnie, na skutek przesunięcia wschodniej granicy, zgromadzenie utraciło dom generalny w Łucku oraz wszystkie placówki na Kresach Wschodnich. To zmusiło siostry do przeniesienia się wraz z dziećmi do diecezji łuckiej na teren obecnej Polski. Borkowice były jedyną placówką, która przetrwała zmiany okresu wojny.

Po wojennych zniszczeniach i tułaczce dom generalny i formacyjny został utworzony w Kwidzynie. Powstawały nowe placówki z domami dziecka i przedszkolami; między innymi w Puławach, Ełku, Zagórowie, Kwidzynie, Gdańsku, Końskowoli i Otwocku. W latach 60. władze komunistyczne zlikwidowały je lub przekształciły w domy opieki dla dzieci z upośledzeniem umysłowym. Zgromadzenie założyło także placówki za granicą. Wkrótce po II wojnie w USA, w Huntington, powstał dom z zakładem opiekuńczym dla osób starszych. Przed 30 laty konspiracyjnie zaczęły powstawać placówki na Ukrainie. W latach 1976–1997 siostry pracowały w szpitalu arabskim w El Beidzie w Libii. Pracę podjęły na apel papieża Pawła VI. W warunkach państwa muzułmańskiego prowadziły „misję milczenia” – przez posługę medyczną i świadectwo życia. Od 1985 r. benedyktynki prowadzą misję w Brazylii i w Ekwadorze.

Duchowość naszego zgromadzenia kształtuje Reguła św. Benedykta. Naszym charyzmatem jest uwielbienie Boga w miłości Serca Jezusowego poprzez modlitwę oraz pracę opiekuńczo-wychowawczą i apostołską. Jest nas obecnie 296. Posiadamy 23 domy w kraju i 17 za granicą.

Dom generalny mieści się w Otwocku koło Warszawy. Można też nas znaleźć w internecie: www.benedyktynki.opoka.net.pl.



Krzyż i tablica upamiętniające otwarcie domu parafialnego w Borkowicach w 1931 r.

PANORAMA PARAFII **pw. MB Nieustającej Pomocy w Zajezerzu**

Na fundamencie koszar



KS. PIOTR FIRLEJ

Parafianie lubią pielgrzymować ze swym proboszczem. Wspomnieniem tych wyjazdów są pamiątkowe zdjęcia

Świątynia parafialna stała w miejscu, gdzie w latach 1922–1939 znajdowały się **koszary 28. Pułku Artylerii Lekkiej**.

Ten pułk walczył w kampanii wrześniowej aż po Modlin, miejsce jednej z ostatnich bitew września 1939 r. Ziemia z tego terenu walk, jak i z pól bitewnych Wielunia, Pabianic-Ksawerowa, Brwinowa, Woli Cyrusowej i Pabianic została uroczystie złożona na placu przykościelnym.

Patriotyczne tradycje

Miejsca pamięci, które przypominają w Zajezerzu walkę o zdobycie i utrzymanie niepodległości w i po 1918 r., jest wiele. Jednym z nich jest tablica przypominająca, że to tutaj, dwa dni przed wielką Bitwą Warszawską z bolszewikami w sierpniu 1920 r., przebywał marszałek Józef Piłsudski. Tutaj także w okresie międzywojennym nie tylko znajdowały się koszary,

ale też mieściło się wojskowe lotnisko. To dlatego w uroczystościach patriotycznych biorą dziś udział żołnierze z nieodległej jednostki lotniczej w Dęblinie.

Parafia i jej początki

Wspólnotę tworzy 5 wiosek. Mieszkają w nich ludzie religijni i głęboko włączeni w życie wspólnoty, gotowi służyć pomocą, gdy przy kościele i obejściu dzieje się coś ważnego oraz wymagającego wielorakiego zaangażowania. – Prace remontowe w ostatnich latach udało się przeprowadzić dzięki całej wspólnotcie – mówi proboszcz ks. kan. Piotr Firlej. A działo się tutaj wiele. Zrobiono gruntowny remont plebanii, uporządkowano obejście przy

kościół, ogrodzono teren i odnowiono dach na świątyni. – To wszystko nie byłoby możliwe bez ofiarności parafian i za nią jestem bardzo wdzięczny – mówi proboszcz.

Po wojnie w Zajezerzu istniała kaplica dojazdowa, którą obsługiwała macierzysta parafia z Opactwa. Szczególne zasługi w tworzeniu samodzielnej placówki położył proboszcz Opactwa ks. Józef Sałek oraz pierwsi proboszczowie Zajezerza: ks. Kazimierz Kończyk i ks. Zdzisław Chrapek. Od 1957 r., na fundamencie koszar, rozpoczęła się budowa kościoła. Świątynia została poświęcona 30 lat temu przez bp. Stanisława Sygneta. Stoi przy ul. ks. Józefa Sałka.

Ks. Zbigniew Niemirski

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA – 8.00, 9.30, 11.30, 15.00
W DNI POWSZEDNIE – 7.00



Zdaniem proboszcza



– Od 12 lat pracuję w parafii, która choć datą erygowania nie jest zbyt stara, bo to zaledwie

32 lata, to swym zakorzenieniem w tradycji religijnej i patriotycznej sięga odległych czasów. Właśnie to przywiązanie do chlubnej przeszłości jest tym, co chcemy kultywować i co chcemy przekazać młodemu pokoleniu. Cieszę się, że w tym dziele wspomagają mnie nauczyciele i wychowawcy naszej szkoły podstawowej. Uczniowie ze swymi opiekunami chętnie biorą udział w obchodach patriotyczno-religijnych. Jestem też wdzięczny za pomoc, jaką parafia okazują władze gminne z Sieciechowa. Dziękuję także za wszelkie wsparcie i zaangażowanie w prace, jakie prowadzimy przy kościele i jego otoczeniu. Jest to o tyle ważne i cenne, że mam świadomość trudności, z jakimi borykają się parafianie. Wielu z nich szuka przecież pracy poza Zajezerzem i znajduje ją dopiero za granicą, płacąc za to wielką cenę rozłąki z najbliższymi.

Ks. kan. Piotr Andrzej Firlej

Święcenia kapłańskie – 13 czerwca 1970 r. (formację seminaryjną przerwała mu 2-letnia służba wojskowa). Wikariaty: Samborzec, Błogiej, Sucha, Odechów, Białaczków, Pawłów k. Starachowic, Głowaczów, Błotnica, parafia pw. św. Mikołaja w Końskich. Probostwa: Wojciechowie, Gózd Stary i od 1997 r. Zajezerze.